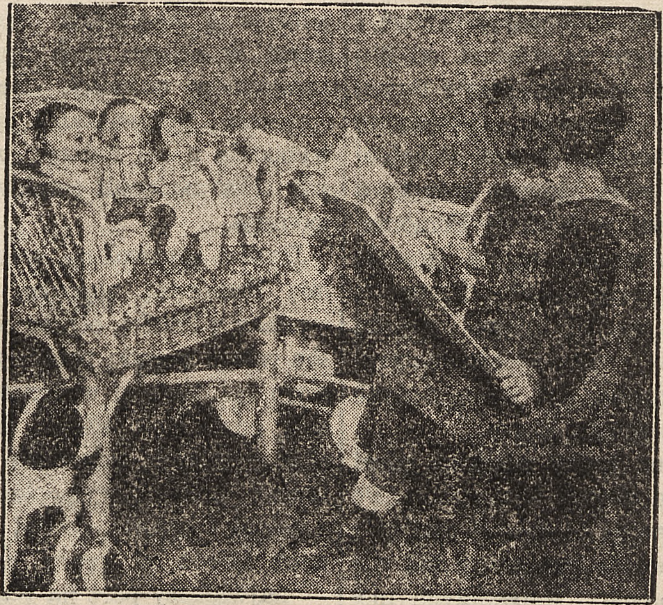
PONIEDZIAŁEK 17 STYCZNIA 1938 R. Nr. 18

MÓJ ŚWIATEK

Tygodniowy dodatek „Kurjera Zachodniego" dla młodzieży

NAUCZYCIELKA



Zosia, Mania, Basia i Urszulka
Siedzą przykładnie w jednym rzędzie,
Nauczycielką jest Krysia mamusina córka:
Baczność! Uważać! Lekcja teraz będzie!

Krysia mała, a minę ma tak srogą,
że grono lalek lęk dziki ogarnia,
Zwłaszcza, że nic jej zrozumieć nie mogą!
Jak się więc uczyć? To istna męczarnia!

Napróżno Krysia męczy się i sili...
Na nic są niemowi-uczniowie.
Aż tupła nóżką: „Idźcie moi mili
Słowa mądrego żadna z was nie powie!"

Pomorze w pamiętnej dobie wyzwolenia

Dziejowy okres stopniowego zajmowania Pomorza przez wojska polskie, rozpoczął się dn. 17 stycznia 1920 r., czyli po tygodniu od przyjęcia Traktatu Wersalskiego przez Niemcy.

W pierwszej fazie zajęto Toruń i obszary, położone na wschód od Wisły, w drugiej fazie zaś resztę Pomorza. Akcją kierowało dowództwo Frontu Pomorskiego z gen. Józefem Hallerem na czele, którego imię trwale zapisane jest w historii Pomorza. W dniu 23 stycznia zajęte zostało drugie największe miasto Pomorza, Grudziądz, a dn. 10 lutego wojska nasze dotarły, witane entuzjastycznie przez ludność, do upragnionych wybrzeży Polskiego Morza.

Pożółkły już karty polskich gazet z pamiętnego okresu wyzwolenia Pomorza. Czytając je dzisiaj znajdujemy w nich przede wszystkim tak wiele wzruszających i wspaniałych momentów, świadczących niezbicie o wielkim patriotyzmie ludu pomorskiego, którego długa niewola pruska nie zdołała złamać i wynarodowić.

Wzruszenie chwyta za serce, gdy czytamy dziś po 18-stu latach, jak to ludność pomorska, owi legendarni Kaszubi, gdy pierzchły mroki dziejowej niewoli — z chlebem i solą wychodzili naprzeciw żołnierzy polskich witając z nieopisaną radością i ze łzami w oczach tych upragnionych zwiastunów wolności. Serce polskie i szczere przywiązanie do Macierzy wybuchło u tej ludności z całą siłą, gdy tylko nadszedł oczekiwany długo moment.

Dzisiaj wyzwoloną, wówczas Ziemię Pomorską, złączoną wszystkimi węzłami z Polską, otacza opieka i troska całego narodu polskiego. Na pustym zaś dawniej wybrzeżu, na miejscu, gdzie stało kilka drewnianych chat rybackich, wznosi się dziś gigantyczny pomnik wyzwolenia, pomnik z żelaza i betonu, dowód nie straconych 18-stu lat pracy na wybrzeżu — największy port na Bałtyku, Gdynia, będąca drogą naszą do potęgi morskiej przez szerokie ściany świata.

WYSPA CUKROWA

— A jabym ciągle chciała jeść cukierki i czekoladki, a chciałabym mieć ich tyle, żeby mi nigdy nie zabrakło — zabrała głos Krysia, gdy przyszła na nią kolej wyrażenia swego pragnienia.

Dzieci bowiem, zebrane na zabawie u przyjaciółki Krysi, Janki, zmęczone różnemi grami, na odpoczynek bawiły się w ten sposób, że każde z nich pokolei miało powiedzieć, czegoby najwięcej pragnęło w życiu.

— A jabym ciągle chciała jeść cukierki i czekoladki — powtórzyła Krysia, nie zważając, że jej oświadczenie wywołało powszechny wybuch śmiechu.

Musiał być jednakże ktoś, kto nie uważał pragnienia dziewczynki za tak bardzo śmieszne i ten ktoś musiał być również na zabawie u Janki, zapewne ukryty za szafą, lub pod kanapą, bo gdy Krysia wróciła do domu i kładła się już do łóżeczka, usłyszała obok siebie piszczący głosik:

— Więc naprawdę tak lubisz cukierki?

Krysia obejrzała się i ze zdziwieniem dostrzegła obok siebie śmieszną figurkę z długim nosem i wystającemi uszami, przybraną w pasiaste trykoty. Przestraszyła się trochę ale że wogóle była bardzo rezolutna, odpowiedziała pewnie:

— Oho, jeszcze jak. Ale kto ty jesteś i skąd się tu wziąłeś?

— Kto jestem, dowiesz się później. A skąd się wziąłem. to bardzo proste: usłyszałem twoje życzenie i skorzystałem ze sposobności, żeby ci dopomóc.

Krysia popatrzyła nań z niedowierzaniem, a człowieczek, widząc tę nieufność. pośpieszył z wyjaśnieniem:

— Nie jest to takie trudne, jakby ci się wydawało. Jestem bowiem strażnikiem wyspy Cukrowej.

— Wyspy Cukrowej? Nigdy o takiej nie słyszałam.

— W to wierzę, bo wiem o niej tylko ja. Jest to bardzo piękna wyspa zbudowana z najlepszych słodyczy. Zawożę na nią niektóre dzieci, takie powiedzmy, które bardzo lubią łakocie — człowieczek rozmyślnie nie użył brzydkiego słowa „łakome“ — jak naprzykład chciałbym zabrać ciebie.

— A co jabym tam robiła? — spytała Krysia, której propozycja strażnika wyspy Cukrowej bardzo przypadła do smaku.

— Jakto co? Jadłabyś, ilebyś chciała i nigdybyś się nie przesyciła.

Teraz Krysia nie wahała się dłużej i pośpiesznie podążyła za człowieczkiem. Kiedy i jakiemi drogami dostali się nad brzeg jakiejś wielkiej wody, tego dziewczynka w żaden sposób nie może dziś sobie przypomnieć. Przy brzegu stała łódka, do której człowieczek wskoczył, polecając Krysi uczynić to samo.

Popłynęli. Strażnik wyspy Cukrowej wprawnie kierował łodzią przy pomocy długiego wiosła. Nad ich głowami krążyły mewy, kraczące nieustannie. Dziwna rzecz, ale Krysi zdawało się, że mewy przemawiają ludzkiemi głosami:

Póki czas, póki czas,
Wracaj, Krysiu, słuchaj nas.

Dziewczynka zaniepokoiła się trochę.

— Przed czem one mnie ostrzegają? — spytała człowieczka.

Ten pogardliwie machnął ręką.

— Głupie ptaki, ktoby tam ich słuchał.

Dojechali do wyspy. Była rzeczywiście zbudowana z najlepszego cukru, drzewa miały pnie czekoladowe, gałęzie i liście marcepanowe, a z pośród nich zwieszały się prawdziwe, osmażane w cukrze owoce. Gdzie niegdzie szemrały strumyki z lemoniady; tu i owdzie wznosiły się miluchne domki, pełne ciastek, marmeladek i czekoladek.

— Jak tu ślicznie! — krzyknęła zachwycona Krysia.

Już zabierała się do rozpoczęcia uczty, gdy przeszkodziły jej natrętne mewy, które doleciały aż tutaj, kracząc ciągle. A Krysi znów zdawało się, że rozumie ich głosy:

Tyś od zguby jest o włos,
Smutny łakomczuchów los.

Krysia zaniepokoiła się na dobre, ale człowieczek ponownie zbagatelizował ostrzeżenie mew, goraco zachęcając swojego gościa do skosztowania wybornego tortu.

Ale mewy nie ustępowały, a jedna, opuściwszy się bardzo nisko, przemówiła wyraźnie:

— Krysiu, posłuchaj nas i uciekaj czem prędzej. Ten niecny człowieczek zamyśla okropną zdradę, jaką zresztą knuje wobec wszystkich łakomczuchów. Kto skosztuje tego tortu, ten już nie będzie miał sił do opuszczenia wyspy, a kto na niej zostanie, ten rychło zamieni się w bałwana cukrowego. My ostrzegamy wszystkie dzieci, jakie ten potworek tu znęci, ale żadne nie chciało nam wierzyć. Krysiu, bądź rozsądna i nie daj się skusić. Pokaż, że nie jesteś bezmyślnym łasuchem.

— To nieprawda, to nieprawda — piszczał człowieczek. — One to mówią przez złośliwość. Nie wierz im. Spójrz, jak ten tort smakowicie wygląda. Spróbuj, spróbuj, choć mały kawałek.

Ale Krysia wiedziała już, co zrobić. Odepchnęła kusiciela i rzekła stanowczo:

— Nie chcę twojego tortu i nigdy więcej nie będę łakoma.

W tej chwili cała wyspa zatrzęsła się z ogromnym hukiem, jakgdyby się miała zapaść, a Krysia niewiadomo jak i kiedy znalazła się w swoim pokoju. Od tej przygody nigdy nie wyraziła tak nierozsądnego życzenia.

JAK BOGUMIŁ URATOWAŁ KRÓLEWNĘ MALINKĘ

Na widok tak wielkiego skarbu zdumiał się ogromnie i pomyślał: „Gdybym wziął dla siebie bodaj cząstkę tych skarbów, stałbym się bogaczem. Tak, ale wtedy umarłaby królewna Malinka. Nie, nie chcę, ażeby królewna umarła z mojej winy" — powiedział sobie głośno. I wziął naszyjnik a resztę skarbów zasypał z powrotem ziemią.

Spokojny w sumieniu, pogodnem sercem i z śpiewką na ustach powrócił do starej baszty zamkowej i czekał do północy. A był wzruszony tak radośnie, że nawet oka nie zmrużył.

Nareszcie wśród ciszy nocnej rozległy się donośne dźwięki spiżowe — to zegar kościelny wydzwaniał godzinę dwunastą. I w tejże chwili, jak nocy poprzedniej, z pod podłogi wyszły liczne maleńkie krasnoludki z lampionkami. Wszyscy bardzo smutni, w pośrodku nieśli maleńką lektykę z królewną Malinką, bardzo bladą i ledwo żywą, a obok szedł stary król krasnal, pochylony z rozpaczy.

Ale wtedy wysunął się z kryjówki Bogumił, przystąpił do lektyki i na szyję napół żywej królewny Malinki zawiesił opłakiwany naszyjnik.

I wtedy stała się rzecz dziwna, niezwykła, Królewna błyskawicznie wyskoczyła z lektyki, rumieńce wystąpiły na bladej twarzyczce, oczy jej zajaśniały radością— i śpiewając ze szczęścia, zaczęła tańczyć, jak szalona. Potem objęła czule ojca, króla Krasnala, i porwała go w wir taneczny. Podziemkowie widząc to, schwycili się za ręce, utworzyli koło i zaczęli tańczyć dokoła Bogumiła.

Ale czas uchodził, zegar kościelny odezwał się i wydzwaniać zaczął godzinę pierwszą po północy. Wtedy król Krasnal co tchu sięgnął do kieszeni, wydobył trzy orzechy i wręczając je Bogumiłowi, rzekł:

— Daję ci w nagrodę trzy orzechy. Pierwszy orzech zjedz, gdy ukończysz 15 rok życia, drugi orzech zjedz, gdy ukończysz 20 rok życia, a orzech trzeci zjedz, gdy ukończysz 60 rok życia. Każdy z tych trzech orzechów spełni twoje życzenie, które wypowiesz w chwili jedzenia orzecha. A więc bądź roztropny i pragnij tylko tego, co wyjdzie na twoje dobro.

Zaledwie skończył, zegar wydzwaniający godzinę zamilkł, pogasły światła, rozległy się ciche szmery kroków oddalających się krasnoludków, i w ciemnościach nocy Bogumił pozostał sam, trzymając w garści dar króla Krasnala, owe 3 orzechy. Starannie więc ukrył orzechy w kieszonce, poczem ułożył się na drodze i spał aż do rana.

Zazajutrz zbudziwszy się, pobiegł na szczyt wieży, ażeby pożegnać się

z tajemniczym staruszkiem. Chodził tam długo, do ścian wszystkich pukał i wołał głośno, ale staruszek się nie pokazał. Wobec tego Bogumił
Naajutrz zbudziwszy się, pobiegł krzyknął: — Bywaj zdrów, dziaduniu serdeczny! — zbiegł na dół, opuścił basztę i powędrował dalej swoją drogą.

Po kilku dniach zawędrował do swego krewniaka, który był kowalem, i tu wstąpił na naukę kowalstwa. Pilnie się uczył, pilnie kuł, był dobry, chętny i pracowity, ale był słaby. Więc choć krewniak bardzo go lubił, to przecież nierzadko wspominał: — Hej, Bogumciu, zacny z ciebie chłopaczek, ale coś mi się widzi, że za słaby jesteś na kowalstwo.

Smucił się z tego powodu Bogumił lecz kiedy ukończył 15 rok życia sięgnął po orzech i gryząc go, pomyślał: — Ach Boże, żebym był zdrów i mocny jak niedźwiedź do końca życia!

I rzeczywiście Bogumił nagle zaczął się rozrastać i stał się mocny jak niedźwiedź. Krewniak i wszyscy wogóle nie mogli się dosyć nadziwić, widząc z jaką łatwością słaby doniedawna chłopak śmigał młotem kowalskim i łamał żelazne podkowy. Wtedy krewniak zawołał uradowany:

— Hoho, widzę, że będzie z ciebie kowal nad kowalami!

Mijały lata, a Bogumił stał się sławny... Bogumił ukończył 20 rok życia, sięgnął po drugi orzech i gryząc go, pomyślał szczerze: Daj mi, Boże, ażebym w każdej życia doli był pogodny i wesoły, ażebym nigdy się nie skarżył.

Mijay lata, a Bogumił stał się sławny na całą okolicę dzięki swej mocy i pogodzie ducha. Nikt go nigdy nie widział zasmuconego lub zagniewanego. — Zawsze był pogodny, i wesoły, dlatego też wszyscy go kochali.

Mijały lata i Bogumił ukończył 60 rok życia. Wtedy wydobył z ukrycia trzeci orzech i gryząc go, westchnął: — Daj mi Boże śmierć spokojną i przyjmij ducha mego do swojej chwały, jeśli mię uznasz godnym tego.

I zaledwie zjadł orzech, spełniło się i to trzecie życzenie. Bogumił z uśmiechem na ustach dokonał żywota, a sąsiedzi widzieli, jak duszę jego anieli skrzydlaci unosili w górę, do nieba, przed tron Najwyższego.

Taka jest opowieść o Bogumiłym, który w pragnieniach swych był roztropny i cnotliwy, który nie pożądał skarbów doczesnych i nigdy na los swój się nie skarżył. A ponieważ całe życie był miłosierny i dobrze czyniący, dlatego Bóg spełnił jego ostatnie pragnienie i powołał do swego ogrodu rajskiego.

KONIEC

NASZA POGAWĘDKA

ST. SKUBIŃSKA, Niemce. To zawsze tak bywa Steniu, że kto się najmniej spodziewa, ten dostaje nagrodę. A co do Twoich pragnień, aby Ci zawsze się tak wiodło, to możesz osiągnąć przez pilne i stałe czytanie i przysyłanie rozwiązań. Dziękuję za pozdrowienia i przesyłam Tobie równie serdeczne.

B. CHOŁDYKÓWNA w-m. List Twój z rozwiązaniami z poprzedniego numeru otrzymałam ale zapóźno, dlatego nie znalazłaś swego nazwiska w gazetce. Co do ilości rozwiązań, to należy przysyłać najmniej dwa dobre rozwiązania, a już możesz brać udział w losowaniu. Za pozdrowienia od Rodziców i siostrzyczki b. dziękuję i również przesyłam.

E. i A. NIEWĘGŁOWSCY. Bardzo dobrze że już myślicie jakby tu ładnie i ciekawie zakończyć opowiadanie konkursowe. Tylko nie myślcie zbyt długo, bo nie zdążycie napisać i wysłać. Pozdrawiam Was.

JAN KURPIK w-m. Przyjmuję Cię Janku do naszej Rodzinki i bardzo się cieszę, że przyrzekasz być pilnym i gorliwym czytelnikiem „M. Św.". Chcę Ci zwrócić uwagę, że przysyłając rozwiązania, nie musisz podawać wszystkich wyrazów pomocniczych, wystarczy gdy przyślesz ostateczne rozwiązanie.

W. TRZĘSIMIECHÓWNA, Niwka. Bardzo mnie ucieszył Twój list, zwłaszcza, że był on dla mnie wielką niespodzianką. Co do Twej prośby to naturalnie że Cię przyjmuję, bo nawet jeszcze nie wykreśliłam Cię z listy członków naszej Rodzinki; a to dlatego, iż miałam nadzieję, że powrócisz do nas. Gdy będziesz pilnie czytała nasze pisemko, przysyłała rozwiązania no i pisała, to udział Twój w konkursie zapewniony.

Całej Rodzince zasyła pozdrowienia

REDAKCJA „MOJEGO ŚWIATKA"

Rozrywki umysłowe

ROZWIĄZANIA Z NR. 17 „MOJEGO ŚWIATKA" SĄ NASTĘPUJĄCE:

Metagram: „Pókiśmy młodzi wszystko jest przed nami";

Zagadka: Dzwon;

Zagadka: pies, tur, jeż, wilk, lis, koń, zając, kret, ryś;

Zagadka: ptaszek;

Logo-arytmograf: „Konkurs „Mojego Światka",

DOBRE ROZWIĄZANIA NADESŁALI:

z Sosnowca: Jan Kochanowicz, Basia Chołdykówna, „Mała ogrodniczka", Irenka Finkówna, Jan Kurpik, „Biała Róża", Ewunia Niewęgłowska, Janina Finkówna, Adaś Niewęgłowski, Janina Stachówna, Alfreda Drożdżówna, Jasia Płachcińska, Józef Pasek, Antonina Nowak, Wiesia Pietraszkówna, Krystyna Januszewska, Karolek Pietarszek, Jacek Bluszcz, Stasio Staroń;

z Będzina: Jasiu Klich, „Jasiu-Turek"; E. Drożdż;

z Dąbrowy: Isia Ottówna, Jagódka Janiszowska;

z Niemiec: Stenia Skubińska;

z Niwki: Wanda Trzęsimiechówna.

W WYNIKU LOSOWANIA NAGRODY OTRZYMUJĄ: Irenka Finkówna z Sosnowca; Stasiu Staroń z Sosnowca.

LOGOGRYF

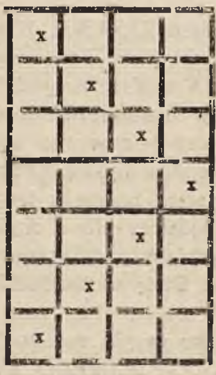
Z poniższych sylab utworzyć wyrazy o podanym znaczeniu. Ostatnie litery tych

wyrazów czytane z góry na dół dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) bieg konia, 2) samogłoska, 3) samogłoska, 4) pasza dla bydła, 5) naczynie na kwiaty, 6) uboga im., 7) ciało lotne, 8) samogłoska, 9) ryba morska, 10) zaimek.

Sylaby: bie brok dna ę ga gaz i i lop o sum ta wa zon

KRZYŻÓWKA



W powyższe kratki wpisać poziomo 7 wyrazów o podanym znaczeniu. Litery w kratkach oznaczone krzyżykami, czytane z góry na dół, dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) rozmiękcza wodę 2) okrycie, 3) jezioro im., 4) zwierzę wodne wspak, 5) tłuszcz rybi, 6) rzeka, 7) alkohol.

ZAGADKA

(uł. K. Janiszewska)

Czy mu ciężko, czy mu lekko,
Rozłożył się zwycięsko nad rzeką.

BILETY WIZYTOWE

ZYG. CZ. DOBS

WAC. ST. ĘZOCHO

W. i E. RIECZA

Gdzie mieszkają ci panowie?

ZAGADKA

Kiedy mam w na końcu, jestem
straszne zwierzę,
Kiedy zaś k, człowiek w usta
niechętnie mnie bierze.

A gdy n, tom rośliną,
która tym się szczyci,
że ma najlepsze włókna
do wyrobu nici.

UZUPEŁNIANKA

Od ch — zielona, zima czy jesień.
Od r — to przestrzeń bez dołów, wzniesień.
Od k — ozdobny krzew i milutki.
Od t — ma drobne, czarne jagódki.
Od ł — owoców wiele okrywa.
Od s — najlepszą okrasą bywa.
Od w — wyplata się z niej koszyki.
Zgadujcie, dziewczynki i chłopczyki.

SZCZYT ROZTARGNIENIA

Książę Palestine napisał do swego przyjaciela, hrabiego Sommes, następujący list.

— Dowiedziałem się o Twoim świetnym zwycięstwie nad wrogiem, lecz jednocześnie doszły mnie pogłoski, iż opłaciłeś je życiem. Jestem bardzo niespokojny i proszę, byś odpisał mi natychmiast, czy to prawda, że umarłeś, gdyż śmierć Twoja okryłaby mnie głęboką żałobą.

— Kupiłeś sobie kruka? Co z nim będziesz robił?

— Chcę się przekonać, czy to prawda, że kruk żyje 300 lat!

CO RADIO NADAJE DLA NAS?

Audycje radiowe dla szkół nadawane są zawsze o godz. 11.15, popołudniowe dla młodzieży o godz. 15.45. I tak:

wtorek, dnia 18 bm. audycja p.t. „Rzeczy ciekawe z pięciu części świata“;

środa, dnia 19 bm. pogadanka n. t. „Karol Lidbergh — twórca nowej epoki w lotnictwie“;

czwartek, dnia 20 bm. „Wędrówki muzyczne“;

piątek, dnia 21 bm. audycja p.t. „Jak pracują nasze mamy? — lekarka“;

sobota, dnia 22 bm. Teatr Wyobraźni nadaje: „Baśń o Tysiąconogim“.